CZĘŚĆ XXXI № 25. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6¾ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, $\frac{2}{14}$ *Kwietnia*. —

RESKRYPT CESARSKI,

do P. Prezydenta Rady Państwa i Komitetu Ministrów, Jenerał-Adjutanta Xięcia Wasilczykow.

Xiążę Hilaryuszu, synu Bazylego. «Długoletnia i odznaczająca się służba wasza Tronowi i Ojczyznie, oznamionowana mnogiemi czynami dowodzącemi prawdziwej gorliwości waszej ku wypełnieniu waszych obowiązków zjednała wam zupełne i słuszne prawo do szczególnych NASZYCH względów MONARSZYCH. Dla okazania zadowolenia NASZEGO z takowych chlubnych zasług waszych, przez Ukaz, w dniu dzisiejszym do Rządzącego Senatu dany Najłaskawiej nadaliśmy wam na potomne posiadanie, stosownie do Ustawy o Majoratach, dobra w gubernii Kowieńskiej powiecie Rosieńskim, składające się z ośmiu kluczów: Taurogieńskiego z miasteczkiem Taurogienie, Kangałowskiego, Walerianowskiego, Pożeruskiego, Zubowszczyzniańskiego, Wojdyłyńskiego, Alexandrowskiego i Poświętskiego ze wszystkiemi do nich przynależytościami.

«Takim dowodem MONARSZYCH NASZYCH ku wam względów, wypełniamy miły dla NAS dług wynagrodzenia za rzetelne a wysokie zasługi, któremi oznaczona jest długoletnia, pożyteczna i wzorowa służba wasza.

«Pozostajemy nazawsze wam przychylni.»

—

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 28 Marca, Jenerał piechoty *Gołowin*, mianowany Ryzkim Wojennym, Estlandskim i Kurlandskim Jenerał-Gubernatorem.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 9 Marca, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy, Członek Rady Kontroli Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Tołstoj*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 18 Marca, Główny Dyrektor Prezydujący w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego Radzca Tajny *Fuhrmann*, Najłaskawiej mianowany Senatorem ogólnego Zgromadzenia Departamentów Warszawskich z uwolnieniem go od dotychczasowego urzędu.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu z d. 20 Marca, Kurator Okręgu Naukowego Kazańskiego Radzca Tajny *Musin-Puszkin*, mianowany Kuratorem takiegoż Okręgu S. Petersburskiego z pensyą po 2,329 rubli srebrem.

— P. Towarzysz Ministra Sprawiedliwości oznajmił 10 Marca Rządzącemu Senatowi iż P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego uwiadomił go, że z powodu mianowania Senatora, Radzcy Tajnego Onufrego *Wyczechowskiego* Głównym Dyrektorem Sprawiedliwości Królestwa Polskiego, w 1-m Oddziale IX Departamentu Rządz. Senatu pozostało, procz nowomianowanego na jego miejsce Prezydującego tylko czterech Członków Senatu. Gdy zaś na mocy 6 artykułu Organizacyi Warszawskich Rządz. Senatu Departamentów każdy oddział, równie jak i sam Departament, powinien składać się z jednego Przewodniczącego i pięciu Senatorów lub Członków Senatu, przeto N. CESARZ JMć, zgodnie z przedstawieniem P. Namiestnika Królestwa Polskiego NAJWYŻEJ rozkazać raczył: mianować do stałego zasiadania w pomienionym Oddziale Senatu, w ciągu bieżącego 1845 roku, Członka Senatu *Turskiego*.

— Pan Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. Towarzyszowi Ministra Sprawiedliwości z d. 7 (19) Marca że N. CESARZ JMć, na wstawienie się P. Namiestnika Królestwa Polskiego Jenerał-Feldmarszałka

Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, Najwyżej rozkazać raczył: Starszego Pomocnika Kancellaryi jego, Namiestnika, Radzcę Honorowego Alexandra *Botwinko*, za gorliwą jego służbę podnieść do rangi Assesora Kollegialnego ze starszeństwem od dnia wysługi w dotychczasowej randze czteroletniego zakresu.

— Rada Państwa w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, dwoma zdaniami Najwyżej zatwierdzonemi 30 Stycznia b. r. uznała za ważne dowody i postanowiła zatwierdzić w pierwiastkowej rodowitości szlacheckiej: 1.) Ignacego-Wincentego, Kazimierza i Adama-Bonifacego *Iwanowskich;* — i 2.) Karola-Józefa, z synem Stanisławem-Franciszkiem-Karolem, Felixa-Władysława, Alexandra-Bonifacego i Antoniego *Rackiewiczow*.

— N. Cesarz rozkazał (12 Lut.) wszystkie roty aresztantów cywilnych niezostające dotąd jeszcze pod wiedzą Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyjnych i Publicznych budowli, poddać pod wiedzę tegoż Zarządu.

— N. Cesarz rozkazał, aby przepis o wynagrodzeniu żołnierzy korpusu Żandarmów, korpusu Wewnętrznej Straży, tudzież Straży Celnej i Leśnej—za chwytanie zbiegów, rozciągał się i do żołnierzy należących do Zarządu Dróg Kommunikacyjnych i Publicznych budowli.

— Zawiązana w 1843 roku Kompanija drogi żelaznokonnej między Wołgą i Donem, w skutek zezwolenia N. Cesarza upoważnioną została do wydania dodatkowych akcij na 60,000 r. sr., lecz tak, iżby teraz wypuszczono akcij tylko na summę 40,000 r. sr., a reszta aby wydana była w razie gdy się tego okaże istotna potrzeba.

— Na prośbę Liflandskiego Ekonomicznego Towarzystwa N. Cesarz d. 9 Marca zezwolił, na otworzenie w Fellinie, Parnawsko-Fellińskiego Towarzystwa wiejskiego gospodarstwa, podług osobnej o tém Ustawy.

— N. Cesarz d. 19 Lutego potwierdził dodatkowe prawidła tyczące się przewodu spraw w Radach Kawalerów Orderowych (Кавалерскiя Думы). Prawidła te mają na celu zapewnić dokładne obliczanie kresek dawanych przy głosowaniu na kandydatów, przedstawionych do orderowej nagrody.

— Podług Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi 21 Marca: 1) wywoz monety platynowej za granicę zostaje zabroniony; 2) przywoz takiejże monety z za granicy zostaje wolnym do czterech tylko miesięcy, licząc od daty wydania o tém Ukazu Rządzącego Senatu; a po tém uważa się za zabroniony; 3) cło od platyny wywożonej w ziarnach, bryłach, sztabkach i w wyrobie ma być pobierane po 50 kop. sr. od łota, i wywozić za granice Europejską i Azyjatycką dozwala się tylko przez komory 1-go rzędu: przywoz zaś platyny we wszelkiej postaci zostaje zabroniony.

— *Ukaz* Cesarski *do Rządzącego Senatu d. 20 Lutego.* «Stosownie do Manifestu 1 Czerwca 1843 r. o kredytowych biletach Państwa, wymiana assygnacij na te bilety, odbywa się skutecznie: ale tym czasem pozostają w obiegu bilety assygnacyjne Kassy Państwa na summę 30 miljonów rubli srebrem, wypuszczone podług Ukazu Naszego 29 Marca 1839 r., które także powinny być z obiegu wyjęte, dla prędszego ujednostajnienia wszystkich pieniężnych znaków. W skutek tego na przedstawienie Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, po rozpatrzeniu w Radzie Państwa, uznawszy za potrzebne, dla wymiany wspomnionych assygnacyjnych biletów, postanowić wydanie, podług osobnych o tém przepisów, trzech seryj biletów, każdy po 3 miljony rubli na srebrną monetę, Rozkazujemy:

1.) Bilety te puszczać w obieg w miarę wpływu do Kassy Państwa biletów assygnacyjnych. Dla tego jedna ich seryja ma być wydana w pierwszej połowie 1845 r.; na wydanie zaś dwóch drugich seryj częściami, w miarę istotnej potrzeby, Zarządzający Ministerstwem Skarbu ma w swoim czasie prosić szczególnych Naszych Ukazów.

2.) Z liczby nowo-wypuszczających się seryj na 9 miljonów rubli sr., pozostającą, po spłaceniu 30 miljonów r. assygn. summę 428,370 rub. obrocić na umorzenie odpowiedniej części biletów Kassy Państwa wydanych podług Ukazu Naszego 12 Kwietnia 1840 roku. Rządzący Senat uczyni potrzebne ku wykonaniu tego rozrządzenia.»

— Potwierdzone wraz z tym Ukazem przepisy o trzech nowych sesyjach V, VI i VII, biletów Kassy Państwa na srebrną monetę, są następujące:

1.) Na wymianę będących dotąd w obiegu biletów assygnacyjnych Kassy Państwa puszczają się w obieg bilety na srebrną monetę w ilości 9 milionów r., podzielone na trzy seryje.

2.) Wartość tych biletów i ilość procentu, tudzież sam kształt i podpis zostają też same, co na czterech pierwszych seryjach, to jest: wartość biletów jest 50 r. sr., a procenta przypada po 18 kop. na miesiąc.

3.) Skarb te bilety wydaje i przyjmuje, jak dotąd, we wszystkich wypłatach.

4.) Umorzenie nowych seryj biletów ma się odbyć w ciągu lat ośmiu, z wypłatą w ciągu pierwszych pięciu lat samych procentów i ze spłaceniem w ostatnich trzech latach corocznie trzeciej części puszczonej w obieg ilości biletów, w miarę napływu ich do Skarbu, tymże porządkiem, jaki był wskazany dla poprzedzających seryj.

5.) Rząd będzie mógł jednak i przed wyznaczonym terminem, wyjąć te bilety z obiegu, wszystkie lub częściowo; również te, co w ciągu tego terminu nie wejdą w wypłaty skarbowe wymienić na nowe, jeśliby to się zgadzało z dobrem pieniężnych obrotów.

6.) Bieg procentów od biletów zaczyna się w V seryi od 1 Maja 1845 r., w dwóch zaś pozostałych od czasu, jaki wskazany będzie osobném rozrządzeniem, od wyznaczanego w Ukazie, na każdą seryją, miesiąca i roku. Termin ten oznacza się na odwrocie biletu szczególnym sztęplem.

7.) Zaliczenia procentów odbywają się następnie: a)

między prywatnemi osobami warunki zaliczania zależą od zobopólnej umowy. b) Przy płaceniu biletami w Kassach, procenta dla ułatwienia rachunku, zaliczają się tylko za całkowite ubiegłe miesiące, a nie za miesiąc bieżący. Podług tejże zasady odbywają się zaliczenia i przy wypłatach biletami z Kass prywatnym osobom i władzom rządowym, a te ostatnie zaliczają tymże sposobem. c) Co do rozrachunków między Kassą Państwa i rządowemi władzami o procenta, które, od czasu odebrania do rzeczywistego wydatkowania summ, mogą przypaść na ich korzyść, zachowują się dotąd trwające przepisy. d) Bilety przyjmują się za wypłatę w Kassach wtedy tylko, kiedy mająca się płacić summa nie mniejsza jest od biletu z należnym procentem; bo, dla uniknienia niełatwych rachunków, kassy w zdawanie reszty i rozmienianie biletów wcale wdawać się nie powinny.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 Kwietnia.

«Znowu nieszczęście obarczyło Nadwiślan. Wczorajszej nocy woda już dostała się na przyległe brzegom ulice Warszawy i Pragi: mieszkańcy domów na tych ulicach, musieli nagle z dolnych izb przenosić się na górne a wielu szukać schronienia w obcych domach. Saska Kępa całkowicie jest zalaną. Z innych miejsc nadwiślańskich smutne są wiadomości o klęsce już drugi raz w ciągu roku przez nadzwyczajne wylewy Wisły zrządzonej. Biednych ponoszących przez to nieszczęście znaczne szkody, pomnoży się liczba. — Woda na Wisle pod Warszawą doszła w ciągu dnia wczorajszego do wysokości stóp 19; po południu opadać zaczęła, i w dniu dzisiejszym po godzinie 6-tej rano, wysokość jej stóp 18 cali 1.

— Jutro w Wielkim Teatrze na dochód mieszkańców Nadwiślan dotkniętych powodzią, daną będzie drama w 5-ciu aktach: *Joanna Neapolitańska.*

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 1 Kwietnia.* Wczora Izba Niższa rozpoczęła na nowo swoje prace po świętach Wielkonocnych. Sekretarz Admiralicyi złożył w Komitecie subsydyów budżet Marynarki i Izba uchwaliła cyfrę 40,000 ludzi na tę gałąź służby.

— Władze municypalne w Glasgow zaprosiły byłego Pełnomocnika Królowej w ostatniej wojnie Chińskiej sira H. Pottinger na wielką ucztę która będzie dana na cześć jego 16 Kwietnia.

— Umarła Mistriss Regina Maria Roche, znana autorka, mając lat 81. Dwa jej romanse *Clermont* i *Childs of the Abbey* wytłumaczone są na język francuzki przez Członka Akademii Francuzkiej Morellet.

— Korporacya miejska Manchesteru zawarła w ostatnich czasach umowę z sirem Oswaldem Morley baronetem, o ustępstwo jej, za summę 200,000 funtów sterliongów (5,000,000 franków) praw dziedzictwa, które mu służą do miasta Manchester. Dochod z tych praw wynosił rocznie 9,214 fr. 16 szyl. 8 den. (przeszło 220,000 franków).

— Dzienniki agronomiczne są bardzo zajęte w tej chwili szczegółami o aklimatowaniu w Anglii zwierzęcia z rodzaju Lam, zwanego *Alpaca*, który przyrzeka wielkie korzyści swą użytecznością, dając wyborną wełnę i mięso, znosząc najlepiej klimat angielski, tak iż dziwić się należy iż dotąd nie jest upowszechnionym w Europie. Xiążę Albert jest na czele tego przedsięwzięcia na wielką stopę.

FRANCYA. *Paryż 31 Marca.* Przedwczora izba Parów zajmowała się dalszym rozbiorem projektu hrabi Daru o zapobieżeniu frymarku akcyj na drogi żelazne, przed zatwierdzeniem samej tych dróg budowy. Izba przyjęła artykuły 4, 5 i 6 projektu podanego przez Kommisyą zamiast wniosku P. Daru. Podług tych artykułów kwity na uskutecznione wypłaty będą mogły być negocyowane jedynie aktem urzędowym. Maklerowie, którzyby się dopuścili uchybienia temu przepisowi będą karani sztrafem od 500 do 5,000 fr.

— Tegoż dnia Minister Marynarki złożył Izbie Deputowanych projekt do prawa tyczący się żeglugi stałej zaatlantyckiej poczty.

— Następnie izba zajmowała się wnioskiem P. Vivien o ogłoszeniach sądowych. Wniosek ten, po żwawych sporach odrzucony został głosowaniem tajnem 196 głosami przeciw 159. Dziś izba zajmowała się dalszym ciągiem projektu do prawa o komorach celnych.

— Gazeta Powszechna Pruska pisze co następuje podług korrespondencyj z Paryża:

«Okoliczności zdają się sprzyjać przejsciu w izbie Deputowanych prawa o uzbrojeniu warowni Paryża, gdyż Kommisya wyznaczona do jego roztrząśnienia jest za niem. Mimo to wszystkie odcienia Oppozycyi zamierzają głosować przeciw, jedynie dla tego iżby Ministerstwo niemogło się pochwalić znaczną większością w przyjęciu tak ważnego prawa. Wszyscy oczekują z niecierpliwością, jakie będzie postępowanie P. Thiers, albowiem wiadomo że Król pragnie iżby prawo było przyjęte, i że to wniesione jest z jego natchnienia. Co do zagadnienia o redukcyi rentów Ministerstwo jest pewne dopięcia swego celu; chciało zyskać na czasie i tak się stało. Kommisya tak się spoźnia ze swem zdaniem sprawy, że wniosek P. Muret de Bort nie przypadnie aż na przyszłej sessyi.»

— Z Afryki spodziewają się co chwila ważnych wiadomości. Nasz Rząd odebrał doniesienia że intrygi Abdel-Kadera nie ograniczają się do ziemi Marokańskiej. Udało mu się podburzyć sprzymieczone z Francyą pokolenie Ouled-Seliman tak iż trzeba było posłać na nie oddział wojska. W tej chwili dowiadujemy się iż dowodzca P. Wal-

sin-Esterhazy aresztował w tém pokoleniu 15 najniesforniejszych burzycieli. Przykład ten będzie miał zapewne dobre skutki. Zkąd indąd oczekują ważnych wypadków z wyprawy Marokanów przeciw Abdel-Kaderowi.

— Wszystkim wiadome ogłoszenia gazety *la Presse* o mających się w jej feljetonach drukować dziełach P. Lamartine, a międzę innemi jego «Historyi stronnictwa Girondins» tyle sławnego w wielkiej Rewolucyi Francuzkiej, kilku dramatów i poezyj. W ostatnich czasach P. de Lamartine rozmyślił się i wytoczył process o skassowanie umowy zawartej z redakcyą. Trybunał Handlowy rzeczywiście unieważnił kontrakt i *la Presse* tym sposobem pozbawiona będzie tej zajmującej publikacyi.

SZWAJCARYA. Podług ostatnich nowin z Argowii Rząd tego Kantonu wydał niespodzianie roskaz do oddziałów ochotników iżby się rozwiązały. Wodze tych oddziałów odmówili poddania się temu rozkazowi; Rząd zaś nie ma dość siły iżby zdołał wolą swoją przyprowadzić do skutku.

Podług gazety *Constitutionnel* w nocy na 27 Marca miał mieć miejsce napad wychodzców z rozmaitych krajów, zgromadzonych w Lucernie pod chorągwią tak zwanych *ochotników* w celu wywrócenia Rządu. Powstańcy mieli naprzod opanować jedno z miast drugorzędnych w Kantonie Lucerny, a ztamtąd pociągnąć na stolicę kantonu. W Zurich, 25 Marca zapewniano że deputowany z Lucerny, P. Siegwart prosił u Dyrektoryatu o posiłki dla obrony od takowego najścia, ale otrzymał tylko przyrzeczenie udzielenia jednego bataljonu. Fribourg i Valais są na stopie wojny i niewprzód mają broń złożyć, aż po rozpuszczeniu wyrokiem Sejmu korpusów ochotników. Tymczasem Państwa ościenne podwajają środki czujności na granicach Szwajcarskich.

NIEMCY. Podług nowin ze Szląska dochodzących do 31 Marca wody rzeki Odry dosięgły nieznanej wysokości 24 stop 8 cali we Wrocławiu. Szosse i drogi żelazne są mocno uszkodzone; kilka ulic jest pod wodą. Dom jeden zapadł się nagle, i zniknął w falach rzeki ze wszystkiém co w nim było.

W Poznaniu Warta podniosła się na 8 stop 9 cali.

Wielka część miasta Nuremberg w Bawaryi jest zalana i niema innej komunikacyi jak za pomocą batów.

W Kuxhaven Elba zrzuciła lody i pierwsze statki już przybyły do Hamburga.

31 Marca rzeka Weser puściła i zalała część miasta Bremy. Dwanaście domów zapadło się. Liczba osób które zginęły niewiadoma.

MUNICH. W Kościele św. Ludwika odprawione było uroczyste nabożeństwo na podziękowanie za wyzdrowienie J. K. W. Xięcia Karola, który wyszedł z ciężkiej choroby.

—

(Wszystkie poczty zagraniczne w tych dniach znacznie się opóźniają z powodu puszczenia rzek i złego dróg stanu).

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

WYJĄTKI Z ROMANSU HISTORYCZNEGO.

LISTOPAD,

przez autora Pamiątek Soplicy.

«Siedli do karety te dwa typy starego i nowego świata w ówczesnej Polsce. Wojski usiadł poważny i nieco zamyślony, Starosta wesoły i śpiewający, jak wszyscy ci do których przyszłość należy. I puścili się ku zamkowi Nieświezkiemu.»

Zakończenie Rozdziału IX-go (*).

Rozdział X.

Nim nasi bracia stanęli na zwodowym moście zamku, już trębacz przed nim czatujący otrąbił przybycie nowych gości; a za mostem warta Radziwiłowska stanęła pod bronią, dla ich uczczenia. Godzina była piąta po południu, kiedy kareta zastanowiła się przed perystylem, czy jak to dawniej nazywano krużgankiem zamku. Natychmiast dwóch sążnistych hajduków otworzywszy karetę, na rękach z niej wynieśli naszych gości, i lekko ich postawili na samym progu. Starosta nie obzierając się za sobą, rzucił płaszcz z plec swojemu strzelcowi, a Wojski nieco uważniej zdjął bunkę swoją i oddał ją hajdukowi, z napomnieniem by o niej miał staranie, a podwoje, prowadzące do wielkiej sieni zamku przed niemi się rozwarły.

Zastali w sieniach kilkanaście osób, a między niemi Xięcia Wojewodę, który jako gospodarz pełen gościnnej grzeczności, za każdym odezwaniem się trębacza biegł do sieni dla przyjęcia każdego, łaskawie pamiętającego na dzień jego imienin. Xiążę był wysokiego wzrostu, przyzwoitej otyłości, twarzy na której pogoda serca się malowała i uśmiech któremu się oprzeć było trudno. Duże oczy błękitne, pełne ognia i dowcipu, błyszczały jak dwa szczęsne luminarze, na licach, których białość mogłaby pobudzić zawiść kobiety. Wedle zwyczaju litewskiego głowę miał wysoko podgoloną, a wąs gęsty, do góry zakręcony, uzupełniał obraz prawdziwego Sarmaty. W dniu tym nosił na sobie mundur albeński, tak jak Wojski i wielka część gości zjechałych, z tą tylko różnicą, że wszyscy albeńczy-

(*) Dla zrozumienia tego i następnych wyjątków powiemy tylko, że akcya dzieje się w Polsce i Litwie w drugiej połowie zeszłego wieku; że Wojski i Starosta (Strawińscy) bracia rodzeni, są wychowani całkiem różnie: pierwszy w miejscu urodzenia, Słonimie, podług dawnych tradycyj szlachecko-litewskich, drugi we Francyi, gdzie się znalazł w wirze tych pełnych świetności i razem zepsucia obyczajów, które poprzedziły rewolucyą francuzką. Wojski jest typem massy ludności szlacheckiej, obstającej za dawnym stanem rzeczy, Starosta typem idącego z góry ducha reformy pojęć i obyczajów.

(Wyd. Tyg.)

kowie, na szpinkach nosili cyfrę Xięcia, a on sam nie swoję cyfrę, ale na podobnej emalii błękitnej miał trzy litery brylantowane F. A. F. których znaczenie było: *fiducia amicorum fortis*. Jak bracia zbliżyli się do niego, xiąże obu się skłonił, a do Wojskiego obracając naprzód mowę:

— «A przecie nasz Wojski zawitał. Zacząłem już tęsknić za Waćpanem panie kochanku. Jenerał Kunicki mnie skrewił, myślałem już, że i jego przyszły zięć na mnie nie łaskaw.» — «Bóg świadek Xiążę panie, że pan Jenerał nigdy tyle nie narzekał na niemocy swoje, jak dziś, za to jedynie, że waszej Xcej Mości służyć nie może.» — «To też żart tylko, panie kochanku; moi przyjaciele to całe moje bogactwo, znam ich serce, bo kiedy byłem w biedzie, to mogłem ich doświadczyć. Pan Józef był moim dobrodziejem, tak jak i pan Strażnik świętej pamięci ojciec Waćpana, po którego śmierci nie raz się łzami zalewałem, jak i wszyscy moi albeńczyki. Za granicą wasz chleb jadłem, to też wszystko co mam jest waszym. A wiesz panie kochanku, że twoja narzeczona już dawno u mnie, w bawialnych pokojach ją znajdziesz z mojemi siostrami; a jaką śliczną dziweczkę dobrałeś sobie. Ruszajże sobie do niej panie kochanku, bo widzę, że w duchu djabłami mnie karmisz za to że cię tak długo zatrzymuję.» — «Wolne żarty Waszej Xiążęcej mości, ale w tej chwili nie tyle mi narzeczona moja wgłowie, ile to żebym umiał wynurzyć moję radość, iż doczekałem się dnia, tyle pożądanego od nas sług i przyjaciół waszej xcej mości, w którym mogę mu złożyć najgłębsze powinszowanie, najprzychylniejsze życzenia, a razem przedstawić mu mojego brata, Starostę Wieluńskiego.»

— «Bardzo się cieszę, że w moim domu przyjąć mogę pana Starostę. Przypominam się jemu, bo niejednokrotnie na pokojach Królewskich miałem zaszczyt oglądać jego oblicze. Cóż to za szczęśliwa dla mnie gwiazda sprowadza pana Starostę, orderowego pana i tak znakomitego kawalera wielkiego świata, do domu szlachcica, wieśniaka, i jeszcze w dniu jego imienin, chyba żeby z nas wzorki zbierać, i w Warszawie, panów wielkiego świata, zabawiać kosztem naszym.» — «Mości Xiąże, oddawna chciałem być przedstawiony w jego własnym zamku dostojnemu protektorowi nieboszczyka ojca i żyjącego brata, i złożyć mu moje uszanowanie w dniu, tak świetnym dla całego narodu. A Król Jegomość i wuj Jego, Xiąże Kanclerz Czartoryski, wiedząc o tym moim zamiarze, na moje ręce, przysyłają waszej Xiążęcej Mości listowne oświadczenie ich życzliwości, które to listy Xięciu Jmci śmiem składać.» — «Z najgłębszém uszanowaniem przyjmuję ten dowód łaskawej pamięci Najjaśniejszego Króla, pana mojego miłościwego; a co się tyczy Xięcia Kanclerza Litewskiego, tym wdzięczniejszy mu jestem, że nie zawsze zaszczycał mnie podobną łaską.»

— «Był czas Mości Xiąże, kiedy Xiąże Kanclerz za odmiennem idąc przekonaniem, sprzeciwiał się waszej Xiążęcej Mości, ale to pewna, że dziś niczego więcej nie pragnie jak tylko dawać mu niepłonne dowody swojego wysokiego szacunku i życzliwości.» — «A tak, tak, teraz i ja o tém nie wątpię» a obracając się do jednego starego Albeńczyka, tuż przy nim stojącego, — «Rekomenduję panu Staroście mego dobrego przyjaciela, pana Stanisława Płaskowickiego, Podczaszego Nowogrodzkiego, który w moich nieszczęściach o krok mnie nie odstąpił, chociaż ósmy krzyżyk na jego metryce wschodzi, a jego syn, pan Jerzy, Okolniczy Smoleński, nie mało też ucierpiał. Otoż pan Stanisław przez całe życie swoje był wielce umizgalski. Nie wstydź się panie kochanku i nie zasłaniaj oczu, bo co prawda, to prawda. Ze mną będąc w Rzymie, delicta juventutis tak go zaczęły trapić, że aż poszedł do Wielkiej Penitencii, by zupełny odpust otrzymać. Ale spowiadając się wielkiemu Penitencjarjuszowi, przyznawszy się, że za młodu ciągle był zajęty kobietami, dodał, że za łaską Boga przecie się upamiętał na starość i że tylko stare grzechy opłakuje, nowych do nich nie przydając. Ale na to Penitencyaryusz: a ty nic dobrego, myślisz pana Boga oszukać, chwaląc się, że już poprzestałeś grzeszyć. Nie ty grzechy, ale grzechy ciebie opuściły; żebyś tylko mógł grzeszyć, piękną miałby z ciebie Pan Bóg pociechę. Jeżeli nie prawda, zadaj mi kłamstwo Panie Stanisławie. Ale, wracając do łaskawego oświadczenia Xięcia Kanclerza, ja sobie prosty człowiek, panie Starosto. Szczerze wierzę w pojednanie nieprzyjaciół. Xiąże Biskup Massalski na przykład, czy mogę ja wątpić o źmianie jego serca na korzyść moję, kiedy on zjechał sam winszować mnie imienin, i obaczysz go pan na pokojach; albo mogęż wątpić o łasce Xięcia Kanclerza, kiedy tak grzecznym listem ją oświadcza dla mnie. Przed kilką laty, w sam dzień S-go Karola, ogłosił dekret sejmowy, skazujący mnie jako hostem patriae na banicyę, et *abjudicatione* ab omni activitate. Ale dzisiaj mnie to wynagrodził, przysyłając mnie wcale inne wiązanie, w nawiedzeniu znakomitego męża, wielce zasłużonego ojczyznie, bo już orderowego pana.» — «Nie chełpię się z żadnych zasług dla kraju Mości Xiąże, a jeżeli Król Jmć, Pan mój Miłościwy, raczył orderem swoim wesprzeć me dobre chęci, jakkolwiek ten zaszczyt mało waży u W. X. Mości, za złe mi wziąć nie można, że wysoko cenię dowód łaski mojego Monarchy.» — «Jak to mało wożę, ja panie, jego wiele ważę. Może go w duchu WPanu zazdroszczę, bo Król mnie tej łaski nie zrobił, by mi pozwolił nosić swój order.» — «Wolne żarty W. X. Mości. Król Jmć chyba nie śmiał go dać W. X-cej Mości, jako kawalerowi wyższego orderu u nas i tylu wysokich zagranicznych. Nie wierz pan temu, Mości Starosto, ja kilka razy przymawiałem się do tego zaszczytu, a Król zawsze jakby tego nie chciał zrozumieć. Nareszcie pan Michał Rejtan, który zaraz może mi zadać kłamstwo jeżeli zmyślam, jako szambelan Najjaśniejszego Pana, będąc u niego na służbie, wprost jako łaskawy na mnie przyjaciel, zaczął

prosić Króla o order Ś-go Stanisława dla mnie; ale Król mu powiedział, wasz Radziwił młody, głupi, nic nie zrobił dla kraju, nie dam pokąd na niego nie zasłuży. I tak nas z kwitkiem odprawił.» Starosta zaczerwienił się, zacisnął zęby, ale tyle zostało mu rozwagi, że nie biorąc tego za żadną przymówkę, lekki uśmiech, acz nieco kwaśny, dołączył do głośnych śmiechów orszaku otaczającego xięcia. Po chwili milczenia, Xiężę się odezwał:

— «Mości panie starosto, najpokorniej przepraszam, że go tak długo zatrzymałem w miejscu tak nieprzyzwoitém dla jego godności. Ale mam w zwyczaju, po naszemu, przyjmować gości łaskawych u podwojów mojego domku. Dała by mi bracia litewska, gdybym aż gdzieś na nią czekał, póki się pierwsza ze mną nie przywita, jak to bywa u koroniaszów, gdzie gospodarz ani ruszy z miejsca, choć tartokanie kół na dziedzińcu zaprasza go do sieni. Proszę Pana Starosty z sobą na pokoje, bo nasze panie i panny pomyślą, że my na ich jakieś spiski knujemy. «I nizko się jemu skłoniwszy, puścił go przed sobą; a obracając się do Wojskiego, — «Panie Michale, cóś się trembacze nie odzywają, jak widzę już nikogo więcej nie mam się spodziewać. Zapieczętowałeś panie kochanku, liczbę Radziwiłowskich przyjaciół. Oj, oj, oj, czemuż nie widzę mojego Strażnika, to to był mój przyjaciel Pan Wojciech, ta to ja jeszcze sylabizować nie umiałem, kiedy mnie smarkacza uczył nożem do celu trafiać. I na swoję biedę mnie wyuczył, bo potem w zakład rzucamy, on poważny Regent, a ja sobie błazenek. Jednego poranku raz u niego dwadzieścia tynfów wygrałem. Ale potem te zabawy dały mi się w znaki; bo ś. p. Xiążę Hetman mój ojciec, porządną batogową sprawił mi łaźnię za to, że rozmawiającemu z nim panu pisarzowi Rymszy, ciśnięciem noża, wylot od kontusza w ścianę zagwoździłem. «I po tych słowach, wszystkich puszczając przed sobą, za niemi poszedł do pokojów, opierając się z jednej strony na Panu Wojskim, a z drugiej na Panu Michale Rejtanie.

Starosta, przechodząc sale staroświeckiego zamczyska, nie bez zadziwienia uważał skromność jego ubrania. Niewidać było ani bronzów, ani mahoniów, ani tych innych wymysłów, napełniających mieszkania nierównie mniej możnych obywateli w Warszawie. Tu zaś, oprócz kobierców, zawieszonych na niektórych ścianach, kobierców kiedyś kosztownych, ale noszących ślady czasu i świeżego rabunku tego zamku, żaden zbytek, żadna wykwintność, nie raziły równości szlacheckiej. Gdy weszli do sali, nazwanej portretową, że już to się zbliżała szósta godzina, pajuki zapalali światła, więc mógł uważać na ścianach szereg długi przodków Radziwiłłowskiego domu, poczynający się od protoplasty Lezdejki, ofiarnika wielkiego Perkuna, a kończący się na Xięciu Michale, Hetmanie WielkimLitewskim, ojcu Xięcia Wojewody, którego wąsy w kształcie kłów dzika strzyżone, cóś surowego przydawały do twarzy z resztą łagodnej. Wisiał jego obraz między dwiema jego żonami: pierwsza z Królewskiego domu Wiśniowieckich, matka naszego Xięcia, druga ze znakomitego Wielkopolskiego rodu Mycielskich. W około tej wielkiej sali, pod ścianami były ławki, obite aksamitem utrechtskim, kiedyś zielonym; a między ławkami jakąś przerwę okazywały gdzie niegdzie kanapy dwa razy wyższe od ławek, z dwóma stopniami, jak ołtarze axamitem pokryte jedwabnym karmazynowym, ale niemniej spłowiałym. Oprócz tego, mnóstwo krzeseł i stołków, z których formowały się różne gruppy, było porozrzucanych w rozmaitych dyrekcyach sali. Zamiast dzisiejszych posadzek, w arabeski wyrabianych, była po prostu gładka podłoga dębowa, starannie jednak woskowana. Jedyny sprzęt, któryby w tej sali mógł na sobie zatrzymać czas jakiś wzrok wędrownika, nawykłego deptać szlaki zagraniczne, to był pająk na pułapie zawieszony z kryształu weneckiego, oświecony od trzech set świec, wprawdzie żółtych, ale których blask, odbity w tysiącu brylantynowanych kryształkach, wracał sowicie wszystkie utracone blaski dzienne. Takich pająków było w zamku dwanaście, oświecających w potrzebie rozmaite sale. Była to jedyna spuścizna, spadła po Królu Michale na dom Wiśniowieckich, a weszła z rożnemi na Ukrainie i Polesiu dobrami w dom Radziwiłłowski, kiedy Xiąże Hetman zaślubił ostatniego tego domu potomka.

W tej to sali zebrani byli obójga płci krewni, przyjaciele, klienci i sługi najpotężniejszego bogactwem i popularnością magnata Polskiego, a między niemi nie jedna wcisnęła się osoba, co dopiero okazawszy Xięciu swoję niechęć w najdotkliwszym sposobie, z odmianą szczęścia na jego stronę skwapliwie się ubiegała, by obłudnym nawróceniem zatrzeć w wspaniałym umyśle pamięć krzywd od niejże doświadczonych. Xiąże Biskup Wileński i Chreptowicz Podkanclerzy Litewski, oba głowy partii Xiążąt Czartoryskich w Litwie, oba prześladowcy Xięcia i wszystkich z nim trzymających, tak składali jemu powinszowania, jakby zawsze byli jego gorliwemi stronnikami. A Xiąże jakkolwiek czytał we wnętrzach ich duszy, pamiętny na święte prawa gościnności, przyjmował ich oświadczenia, tak jakby o ich szczerości był przekonany. Kobiety siedziały na ławkach, matrony poważne urzędem, i z płci drugiej ważne osoby duchowne i świeckie, z niemi na wygodniejszych kanapach rozmowę wiedli; a inni, usilując i Panów i Dam zabawić, kolejno od jednych do drugich przenosili grzeczności swoje.

(Dok. nast.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 2 Kwietnia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.